Nr. 11. Tarnów, dnia 14 marca 1926. Rok II.

NASZ GŁOS

Tygodnik polityczno-społeczny.

Cena egzemplarza 15 gr. Prenumerata kwartalnie 2 Zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, Ul. SEMINARSKA 7.
WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: JÓZEF PORĘBA.
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. Ogłoszenia handlowe według obliczeń

L. cz. Pr. 1/26
4

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ!

Sąd Okręgowy jako prasowy w Tarnowie, w załatwieniu wniosku Prokuratora przy Sądzie Okręgowym na podstawie §. 486. 487. 488 492. 493. p. k ze względów publicznych orzekł:

I. Treść zamieszczonych w numerze 10 perjodycznego czasopisma »Nasz Głos« z daty Tarnów 7 marca 1926, wydrukowanego i wydawanego w Tarnowie artykułów pod napisem a). »Z gospodarki miejskiej p. Rypuszyńskiego« w ustępach a). Od słów „Czyli fantazja" do słów „Budapeszcie i Wiedniu i od słów »Ale p. Rypuszyński« do słów »na kosztowne a zbyteczne jazdy."
b). »Pan M. pisze nam« w słowach rujnujących miasto i jego fundusze« oraz w ustępie od słów „Czy pan Rypuszyński" do słów »jakiego miasto nie miało«
c). „Gdzie kuchnia?» w ustępie
Od słów »Dlaczego nie udziela« do słów „a jego obowiązek" zawiera w sobie znamiona występku od a). i b). z §. 300 u. k. a nadto łącznie z artykułem ad c). znamiona występku z §. 308 u k.

a l b o w i e m

powyższe ustępy tego czasopisma pisane w formie napastliwej zawierają odnośne do Kierownika tymczasowego Zarządu M. Tarnowa, Janusza Rypuszyńskiego więc organu rządowego odnośnie do jego urzędowania wyszydzania i lżenie oraz przekręcania faktycznego stanu rzeczy (co do nieprawnie pobranych pieniędzy, urzędowania jego i wynagrodzenia, rujnuje miasto) i starają się w ten sposób wzbudzić nienawiść i pogardę przeciw pomienionemu komisarzowi rządowemu jako organowi rządu i podburzać czytelników do nienawiści i pogardy a zarazem rozniecają one nieprawdziwe a publiczne bezpieczeństwo niepokojące wieści (co do przyczyny braku ruchu budowlanego, co do niewypłacania zapomóg bezrobotnym) nie mając dostatecznej podstawy by uważać je za prawdziwe.

II. Zatwierdza się zarządzoną konfiskatę całego nakładu powyższego czasopisma, nakład cały ma być zniszczony, a zarazem zakazuje się dalszego rozszerzania powyższych skonfiskowanych ustępów.

III. Zarządza się ogłoszenie tego zakazu; uchwała ma być ogłoszona w najbliższym numerze czasopisma „Nasz Głos" w sposób przepisany w §. 20. ust.

Sąd Okręgowy jako prasowy w Tarnowie
dnia 8. marca 1926.

Bohm *Adam Balon*

W niedzielę zbiórka na kolonje wakacyjne dla dzieci robotników chrześcijańskich.

Akcja dożywiania dzieci bezrobotnych.

Dzięki ofiarności wszystkich katolickich warstw naszego miasta: inteligencji (w tem w znacznej części nauczycielstwa szkół powszechnych) ziemiaństwa, sfer kupieckich, rękodzielniczych i przemysłowych, mógł Komitet ratunkowy dla bezrobotnych w Tarnowie utrzymać w miesiącu lutym 174 dzieci, rozmieszczając je jużto w domach prywatnych, jużto w kuchniach na ten cel urządzonych.

Niezależnie od kuchni Komitetu ratunkowego powstały i kuchnie po szkołach: im. M. Konopnickiej, Jul. Słowackiego, Król. Jadwigi, Sienkiewicza, ks. Konarskiego i III. Gimnazjum, utrzymywane przeważnie przez grona nauczycielskie odnośnych szkół, dając codziennie 183 dzieciom ciepłe śniadania.

Codziennie więc dostaje w Tarnowie **356 dzieci** rodziców najbiedniejszych wsparcie — w formie obiadów lub też ciepłych śniadań.

Społeczeństwo nasze zrozumiało w tych wyjątkowo trudnych czasach nakaz Chrystusa Pana o miłosierdziu i czynnej miłości bliźniego i dało wyraz tego w popieraniu akcji Komitetu ratunkowego i dożywianiu dzieci bezrobotnych.

74 dzieci umieszczono w następujących rodzinach:

U P. T WP. Arendtów, Berowskich, Brachów (8 dzieci), Bulandów, Donnersbergów, Dworaków, Dr. Dziamów, Drewków (3) Dr. Fürbeków, Dr. Geisslerów, Grabczyńskich, Gutowskiej (4), Grylów (2), Jaroszów (2), Dr. Jaworowskich, Kaczorowskich, Kawęckich, Ks. Kalicińskiego, Kopffów, Kwiczałów, Kaempfów Al. (2), Dr. Kowalskich, Dr. Kryplewskich, Dr. Krupińskich, Ks. Dr. Lubelskiego, Łojasiewiczów, Ks. Dr. Mysora (2), Inż. Müllerów (2), Malinowskich, Masiów, Mikosiów (2), Mroczkowskich, Niesiołowskich, Dr. Niemirowskich, Orzechów, Parfanowiczów, Paluchów, Pilzerów, Proków (2), Szczudłów, Stanów, Dr. Szatkowskich, Starostków, Szulców, Somnickich, Szypułów, Swarowskich, Stefańskich, Tertilów, Tabeau'ów, Wiśniewskich, Wowkonowiczów, Żuławskiej i Ziomków.

100 dzieci dostaje obiady w kuchniach u Felicjanek na Grabówce, Urszulanek, w Schronisku św. Zyty i u Sercanek w Zbylitowskiej Górze.

183 dzieci dostaje śniadania względnie obiady w szkołach wyżej wymienionych — i tak: w szkole im. M. Konopnickiej — 30 uczenic; im. J. Słowackiego — 35. ucz.; im. Król. Jadwigi — 50; im. Ks. Konarskiego — 26; w III. Gimnazjum — 40; im Sienkiewicza — 2.

25 dzieciom codziennie dają obiady w ochronce Sióstr Służebniczek przy kościele X. X. Misjonarzy PP.:

Albrechtowie, Chadalscy, Głumaszowie, Gucwowie, Dubielowie, Drapellowie, Kulikowie, Landorfowie, Masiowie, Oleksowie, Pikulowie, Maziarzowie, Rajcowie, Smalcowie, **Siwikowie**, Szawłowscy, Weryńscy, **Ziemiańska.**

Łaskawe datki miesięczne **za luty** zdeklarowali i złożyli P. T. PP.:

Biesiadzka 15 zł., Broszowie 15 zł., Ks. Chrząszcz 30 zł., Dutkiewicz 5 zł., J. Friedberg 4 zł., Grzywińska 10 zł., Gonetowie 5 zł., Grabowscy 10 zł., Hahnowie 15 zł., Hajdukiewicz 10 zł., Jaegermanowie 15 zł., Dr. Kowalski 20 zł., Kryniccy 10 zł., Nosowie 5 zł., Ks. Kocyan 12 zł. 50 gr., Lubowieccy 5 zł., Munkowie 5 zł., Marcowie 5 zł., Ks. Mróz 30 zł., Madejska 10 zł., Okoniowie 5 zł., Peszkowski 30 zł., Palewczowie 15 zł., Ks. Dr. Paryło 15 zł., Skolimowscy (st.) 45 zł., Skolimowscy (mł.) 15., Studniccy 15, Sokulscy 15 zł., Dr. Skowroński 15 zł., Sypkowie 5 zł., Sienkiewiczowie 5 zł., Ks. Dr. Włoch 20 zł., Ks. Wątorek 20 zł., Dr. Zbigniewicz 15 zł. Radca Żułkiewicz 50 zł.

Z gospodarki miejskiej p. Rypuszyńskiego.

(Ciąg dalszy.)

Zarząd powiatowy na skutek reskryptu Województwa w Krakowie z dnia 7 listopada 1925. L. V. 5270 i reskryptu Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie z dnia 9 grudnia 1925 L. 55587/I. polecił swej Komisji lustracyjnej składającej się z pp. Przybyłkiewicza, inż. Schwakopfa, Januszewskiego i Bernacha, by przeprowadziła lustrację gospodarki gminy miasta Tarnowa i zbadała zarzuty członków Komisji rewizyjnej ks. Dra Mysora i radcy Schantrocha przeciw działalności kierownika tymczasowego Zarządu miejskiego, inż. Janusza Rypuszyńskiego.

Komisja lustracyjna po trzech miesiącach bardzo żmudnej pracy przedłożyła swoje sprawozdanie Zarządowi powiatowemu w Tarnowie, ujęte w 24 punkty. W nich podaje rzeczowej, w niektórych sprawach druzgocącej krytyce samowolną, lekkomyślną i rozrzutną gospodarkę p. Rypuszyńskiego. Na tej podstawie Zarząd powiatowy wystosował pismo do kierownika tymczasowego Zarządu miejskiego p. Rypuszyńskiego z dnia 27 lutego b. r. L. 614., zawierające rozmaite polecenia, zmierzające do uzdrowienia gospodarki miejskiej i wprowadzenia jej na drogę przepisów prawnych i do usunięcia względnie wynagrodzenia miastu szkód wyrządzonych.

W piśmie tem poruszono szczegółowo wszystkie te sprawy, któreśmy omawiali w „Naszym Głosie", a nadto jeszcze inne, jak: 1) aprowizację miasta, w czem do dnia 28 lutego

b. r. brak wyliczenia się z sumy około 3000 zł.; 2) miejską betoniarnię i lodownię w hotelu Bristol ze stratą około 400 zł. z funduszów miasta; 3) od 5 lat z górą niezałatwioną sprawę Gazowni miejskiej i należytości jej w kwocie 1304 zł. 81 gr.; 4) sprawę zaliczki 18000 zł., wypłaconej p. Silberpfenigowi względnie jego „Kopyciarni i „Mieszczance, przyczem miasto poniesie prawdopodobnie znaczne straty wobec zgłoszonego postępowania ugodowego; 5) sprawę zakupna gruntu przy ul. Mał. Strusina; 6) gospodarkę na folwarku „Klikowa“, do której w r. 1925 dopłaciło miasto 1840 zł. 86 gr. 7) deficytową gospodarkę w ogrodzie miejskim, 8) brak porozumienia między kierownikiem zarządu a Magistratem, 9) nieprawidłowe i sprzeczne z ustawami traktowanie asygnat wydawanych kasie miejskiej, 10) przekroczenie budżetu w r. 1925 o ogromną sumę przeszło 410 tysięcy złotych i wiele innych spraw, które tu nie sposób wyliczyć.

W końcowym ustępie swego pisma poleca p. Rypuszyńskiego, aby na jednym z posiedzeń tymczasowego Zarządu miejskiego zarządził odczytanie wszystkich podanych w tem piśmie poleceń, tudzież by o ich wykonaniu złożył sprawozdanie do dni 30.

Odpis tego pisma i sprawozdanie Komisji lustracyjnej przedłożony został Województwu w Krakowie i Wydziałowi Samorządowemu we Lwowie.

Niewątpliwie wszystkie powyższe sprawy w myśl poleceń władz będą poddane wyczerpującej dyskusji na posiedzeniu Zarządu miejskiego i o przebiegu tej dyskusji będziemy informowali naszych P. T. Prenumeratorów i Czytelników w »Sprawozdaniach z ratusza«.

Chcąc dać wszystkim interesowanym możność zorjentowania się w obfitym materjale dotychczas przez nas podanym z zakresu gospodarki miejskiej, wstrzymamy dalszy ciąg artykułów o tej gospodarce. Ale oświadczamy, że gdy nie będziemy widzieli gruntownej poprawy w postępowaniu i działalności kierownika Zarządu miejskiego i innego stosowania się do poleceń i zarządzeń władz przełożonych, sprawę tę na nowo wyprowadzimy na porządek dzienny. C. d. n.

Meljoracja cmentarza
przy ul. Chyszowskiej w Tarnowie.

Roboty na cmentarzu zostały przeprowadzone bez znajomości rzeczy i zastanowienia się.

Rów wzdłuż cmentarza około 12 metrów szeroki jest zbyteczny, albowiem są tam trzy inne alternatywy, z których jedną można było zastosować, a uniknęłoby się wielkich kosztów przez wykop kilku tysięcy kubików ziemi, jako też nie straconoby powierzchni około 2 morgów i tak już wąskiego paska gruntu, wartości kilku tysięcy złotych.

Drugą wielką stratą jest zasypanie około 3 morgów urodzajnej gleby ziemią wykopaną z rowu tj. chudą gliną i piaskiem do grubości 1 metra, które ani za 50 lat nie będą uprawne. Rów począwszy od stopnia w górę służący jedynie jako rowek przydrożny powinien był być pozostawiony jak dawniej, tj. 50—60 cent. głęboki, a nie rozkopywać i nie pogłębiać go od 1·20—1·50 metra, przez co została zwężona publiczna droga do szerokości 3 metrów, co się okaże wkrótce niewystarczającem, tak że trzeba będzie wykupić część gruntu sąsiedniego do rozszerzenia drogi, ewentualnie trzeba będzie z powrotem rów zasypać, co będzie taniej, jak wykupno. Droga leżąca nad rowem 3½ metra głębokiem a 12 szerokiem wymaga teraz zabezpieczenia, bo nietrudno o wypadek.

Płotki grodzone od stopnia w górę 50—60 centymetrów wysokie wcale są niepotrzebne, a gdyby nawet było ich potrzeba to się robi 10 do 15 cent. wysokie. Te więc parę kóp zbytecznej faszyny ktoś dostawił po to, aby zmarnować grosz publiczny.

Teraz się sypie za płotki z powrotem wykopaną ziemię, aby nadać całości jaki taki wygląd, wobec tego płacono za wykop rowu i znowu powtórnie za zasypywanie go — dlaczego?

Bo się sprowadza robotników z drugiego powiatu, gdy u nas w Tarnowie zbieramy na bezrobotnych, płaci się im dobrze jako nibyto fachowcom, gdy tymczasem oni nie mają zielonego pojęcia o meljoracji rolnej. Co z zaś do wykonania samego drenowania, to bardzo wątpię w należyte działanie, bo po zbadaniu jednego drenu zbiorowego, twierdzę stanowczo, że jest źle wykonany.

Wogóle roboty te zostały mówiąc po prostu s p a c e r o w a n e, a cmentarz przez zwężenie i tak już wąskiego cmentarza, bo miejscami szerokiego tylko 30 metrów i przez tak głęboki i szeroki rów zeszpecony. A koszta jakie? Dużo większe, a może kilkakrotnie większe jak samochodowe.

C. d. n.

August Błaszkiewicz
emer. konduktor meljoracyjny

Zenon Opęchowski.

O realizację nakazów dziejowych.

(Dokończenie.)

Czech nie różnił się od Polaka, tak jak góral czarnogórski od dubrownickiego mieszczanina, jak muślim bośniacki od rybaka dalmackiego, jak Serb od Chorwata ze Sławonji, chociaż wszyscy oni są szczepami języka serbochorwackiego. Zainteresowanie sprawami słowiańskiemi po r. 1848 powoli wzrastało. Pojawiały się często dzieła i publikacje o tych sprawach, a »Świat Słowiański« krakowskie czasopismo pod red. Feliksa Konecznego jeszcze przed wojną, bo w. r. 1912 wydrukowało znamienne słowa, które przytaczała później czeska revue „Zrno“ (Nr. 5 R. I.): Odrodzona Polska nie jest do utrzymania bez zmartwychwstałych Czech, a niepodległe państwo Czeskie nie jest do pomyślenia bez niezawisłej Polski. To wyznanie polskie o konieczności niepodległości dla Czech niewątpliwie przekona wielu, że Polacy w większości byli przyjaciółmi Czechów. Słusznie też czeski miesięcznik „Zrno“ (Nr. 5 str. 66 R. I.) podkreślał, że „w Wiedniu podtrzymywala różnice tylko polska szlachta ze strachu przed demokracją, naród polski temu był temu niechętny“, a czeskich ideałów niepodległościowych bynajmniej nie lekceważył sobie. Naród polski, którego najdzielniejsi synowie taką miłością darzyli słowiaństwo—nie mógł źle ustosunkowywać się do Czechów. Znakomity malarz polski Artur Grotger w roku 1865, ofiarowując słowiańskiemu klubowi w Wiedniu swój obraz „Niech żyje Słowiańswo«— powiedział wówczas „Bądźcie pewni, bracia, że my Polacy, nigdy się nie zaprzemy matki — Słowiańszczyzny“. Na Welehradzie znów obraz Matejki świadczy o serdecznej miłości dla Czech ze strony Polaków. W każdej dziedzinie ducha Polska przejawiała z dawien dawna szczere sympatje do Czechów. Pisarze polscy, przyswajali polskiej literaturze czeskie płody ducha, jak Miriam—Przesmycki, Bunikiewicz, inni zaś oddani byli Czechom jak Przybyszewski i J. Bandrowski, autor czeskiej epopeji wojennej „Biały Lew“, który z taką miłością pisał o walkach czeskich aż do słynnej bitwy pod Zborowem, śmiało wyznając w słowie wstępnym, iż „co się tyczy spraw czeskich, to się przyznam, że mają one dla mnie to samo znaczenie co sprawy polskie. Czechy i Polska są dla mnie nierozłączne“. Niema w dziejach Polski czasu, w którymby nie gorzała przyjaźń do Czechów. Gdy świty wolności miały bielić, opinja galicyjska w roku 1913 wypowiedziała się za przyjaźnią z Czechami. 7 marca 1918 r. ukazał się w pismach polskich artykuł K. Kościeszy, registrowany przez praski tygodnik „Národ“; artykuł ten wypowiadał się w słowach gorących za ścisłą współpracą wolnej Polski z wolnem państwem czeskiem. Tego też roku ukazał się w krakowskim miesięczniku »Rok polski« głos W. Kazimierowskiego, sprzeciwiający się germanofilskim ideałom Aleksandra Brücknera. Kazimierowski nawoływał do solidarności słowiańskiej i zachęcał do pełnomyślnej przyjaźni z Czechami i Jugosłowianami, Niedawno temu zmarły pisarz polski, Stefan Żeromski w dziele „Wiatr od morza“ dozwolił lutni swej uderzyć w ton Kollarowski i gniew burząc przeciw germańskim łupieżcom wschodu, opłakiwać serdecznie poległych Słowian na grobach połabskich wojowników Slavji.

W kształtowaniu się przyjaźni czesko-polskiej nie mało wpłynęła na oziębienie polepszających się stosunków w ostatnich kilkudziesięciu latach pewna część społeczeństwa małopolskiego. Nie można jednak twierdzić, cy cała Małopolska była niechętna Czechom. Że tak nie było — przytaczam choćby na dowód jedno

Wrzos Onufry.

Na marginesie kryzysu.

Humoreska.

W państwie Naiwnisiów na Marsie biedził się minister finansów nad uzdrowieniem skarbu państwa. Poczynił wiele zmian w gospodarce państwowej, lecz to nic nie pomagało. Zakupił setki kas ogniotrwałych na przewidziane pieniądze, następnie podniósł trzykrotnie kontygent policji, któraby strzegła mających napłynąć pieniędzy. Pomnożył giełdy, uczynił nowe ministerstwo uczciwości, mające czuwać nad sumieniami urzędników. Nic nie pomagało. Skarb leciał w przepaść... na księżyc...

Gdy tak biedny minister bił głową o mur, chcąc znaleźć jaki sposób na poratowanie finansowe państwa, wszedł do gabinetu jakiś jegomość, nazwiskiem Utopijski.

— Panie ministrze — krzyczał w progu—mam lekarstwo na skarb, słuchaj pan...

— Ależ panie, ja za stary wróbel, żebym na plewy leciał, wiem co mi pan poradzisz: zamknąć szkoły i fabryki—próbowałem, lecz to grozi ruiną...

— Nie panie, coś innego mam...

— Pewnie pomnożyć mennice lub napisać do Ameryki po ekonomistę — to do niczego nie doprowadzi...

— Ależ zupełnie co innego...

— Może zamknąć granice, lub zarządzić dalszą inflację? — Panie, jak się kto na gorącem sparzy, to na zimne dmucha.

— Kiedy—bo—nie da mi pan przyjść do słowa....

— No to mów pan do stu djasków, bo już mi tego za wiele...

— Jest góra złota...

— Wiem panie, że jest hołota, ale co ja na to poradzę — wrzasnął, przesłyszawszy się minister.

— Nie hołota, lecz góra złota, o kilkadziesiąt mil stąd.

Minister spojrzał z wyrazem litości na Utopijskiego, po chwili klasnął w ręce, mówiąc:

— Każę pana ozłocić, jeśli to tylko prawda...

Utopijski wyjął z palta mapę i wskazał ministrowi miejsce, gdzie miał leżeć skarb. — Padli sobie w objęcia. Po uściskach minister pełen ożywienia prawił:

— Nie mów pan o tem nikomu, gdzie się złoto znajduje; zaraz panu powiem, jak się to wszystko urządzi. Przedewszystkiem nie można tego puścić bez echa. Urządzi się bankiet, jakiego Mars nie widział. Trzeba koniecznie stworzyć ministerstwo od tego złota, a pan będziesz ministrem. Dalej zorganizuję korpus policji dla strzeżenia i konwojowania eksploatowanych skarbów. Uchwalimy jutro remunerację dla urzędników skarbowych, każę zbudować kolej do tego złotego miejsca prosto ze stolicy i oczywiście powiększę służbę kolejową. Jeszcze dziś każę założyć wyższą szkołę górniczą, rozumie pan, żeby to złoto... Ale proszę się rozgościć, biegnę do pracy, trzeba pocieszyć ludność.

Wieczorem słychać po ulicy głosy: „Dodatek nadzwyczajny do Kurjerka!! Minister skarbu odkrył górę złota — objętość X m. sześciennych!“

Giełda natychmiast zareagowała. Kurjerek notuje: godz. 8 szalona tendencja zwyżkowa; godz. 9 dolar 2·10 zł.; g. 11—1·15; g. 11·30 — 0·75 zł., aż doszło do 50 gr. i na tem stanęło.

Wieczorem w sali teatralnej odbył się bankiet nad bankiety. Nie żałowano sobie niczego, bo hojny skarb wyasygnował kilka miljonów złotych, co zresztą w stosunku do odkrytego złota jest drobnostką. Ministerstwo od złota urzęduje. Policja do konwojowania skarbów krzepi się za otrzymane pensje. Urzędnicy skarbu na złość innym z administracji dają sobie ducha za remuneracje. Inżynierzy ukończyli plany mającej się budować kolei. W szkole górniczej nauka w całej pełni

W dwa tygodnie po radosnej wieści na zgromadzeniu ministrów ktoś zauważył, że wartałoby obejrzeć tę górę złota. Uchwalono udać się tam za tydzień. Postanowiono na milę przed miejscem, gdzie leży złoto iść pieszo.

W przeddzień wyprawy przyniósł lokaj p. Utopijskiego pakunek wraz z listem do p. ministra. List brzmiał:

Niepoprawni Naiwnisie!

Przypuszczam, że wiadomość podziała na was druzgocąco, lecz sądzę, że czem prędzej, tem lepiej. Zamiast obiecanej góry złota, posyłam wam paczkę pozłótki — sądzę, że wystarczy na ozłocenie waszych tępych głów. Żywię tę błogą nadzieję, że na drugi raz nie uwierzycie przynajmniej w górę złota.

Kłaniam się pozłacanym głowom *Utopijski.*

Minister skarbu poprosił natychmiast o dymisję. Nowy skarbnik ogłosił w „Dzienniku urzędowym“: „Z powodu wyczerpania pieniędzy na eksploatowanie fikcyjnego złota wypłaci się funkcjonarjuszom państwowym 50% poborów“.

zdanie najwpływowszego podówczas publicysty polskiego Stanisława Szczepanowskiego, który pisał, że Czechy są Janem Chrzcicielem, torującym ścieżki zgody słowiańskiej, że dzieje Czech są wskazówką prądu dziejowego dla całej Słowiańszczyzny i że Czechom należy przebaczyć wiele błędów politycznych, widząc ich działalność na polu narodowem.

Naród polski zapamiętał sobie dobrze udział Czechów w powstaniu 1863 r., a tak politycy, jak i literaci polscy trwale mają zapisane w pamięci, jak Czesi, pisząc w dobie naszej niewoli o Polsce, starali się dawać wyraz prawdzie i nieraz wykazywali błędy polityki rosyjskiej względem Polaków (np. dzieło „Slovanstvo“ Dra Bidla).

Pamięta Polska, a zwłaszcza jej stolica przyjazd do Warszawy delegacji czeskiej w 1908 r., pamiętają pewno tę wizytę i Czesi, bo stykając się z poważnymi dziennikarzami czechosłowackimi, nieraz jeszcze przypominano mi, jak to gościnnie i po bratersku przyjmowała Warszawa Czechów.

Wojna światowa, choć orjentacje nieraz przysłaniały jasność i krytycyzm sądów, bynajmniej nie wpłynęła na oziębienie czy zmniejszenie przyjaźni czesko-polskiej.

Pierwszy publicznie za oswobodzeniem Słowian wypowiada się 8 sierpnia 1914 roku prezes Koła Polskiego w Dumie, Wiktor Jaroński, a było to jeszcze przed słynną odezwą Mikołaja Mikołajewicza do Polaków (14/VII 1914).

W roku już następnym, 1915, możemy zanotować powstanie jednolitej słowiańskiej organizacji dziennikarzy w New-Yorku, gdzie Polak Sosnowski Jan współpracuje z Czechami: Svehlą i B. Gregrem.

Ten sam, wymieniony publicysta Sosnowski w memorjale do Percy Aldena, sekretarza dla badań międzynarodowych stosunków w parlamencie angielskim (27/V 1916 r.) w równym stopniu upomina się o niepodległość Polski, jak i Czech. W kilka miesięcy później, 1/IX 1916 r. propagator polskiej niepodległości w Ameryce, publicysta Sosnowski zbliża się do czeskiego sekretarza Józefa Torżyckiego w Chicago, by wspólnie prowadzić akcję o wolność dla Słowian.

A nieco wcześniej, w memorjale do ambasadora rosyjskiego w Waszyngtonie, Jerzego Bachmetjewa, Polacy i Czesi zgodnie tłómaczą sprawę swej niepodległości.

Na temat stosunków polsko czechosłowackich i przyjaźni czesko-polskiej możnaby pisać całe tomy. Wiele materjałów i studjów historycznych już w tej mierze opublikowano.

Charakteryzując jeszcze przyjaźń czesko-polską, niepodobna zamilczeć o zasługach śp. Jelinka, przyjaciela adw. Kijeńskiego w Warszawie, którego zamierzał rząd polski przed min. Erazmem Piltzem wysłać do Pragi jako posła. Wiele dobrego uczynili Adolf Czerny, Fr. Kvapil, Jar. Bidlo, Fourich i wielu innych. Przyjaźń czesko-polska istnieje dziś niewątpliwie. Nic tej przyjaźni nie wzruszy. Z każdym dniem przyjaźń tylko będzie się wzmacniała.

Dziś, kiedy stosunki polityczne i gospodarcze pomyślnej regulacji dobiegają końca, dziś, kiedy nic nie stoi na przeszkodzie normalnemu zbliżeniu, a może współpracy, opartej na federacji — wielka praca pogłębienia przyjaźni czeka oba społeczeństwa.

Rzucali różni działacze hasła: »Poznajmy się i nie dajmy się«, ale teraz czas najwyższy, by wykrzyknąć największą prawdę: Nie masz istotnego poznania narodu, bez nauczenia się jego mowy rodzinnej.

Polak powinien znać język czeski, a Czech język polski.

Warszawa, 16 I 1926r.

Gdzie i jak wyjeżdżać?

Poruszona przez „Nasz Głos“ sprawa emigracji do Niemiec i Kanady wywołała wśród czytelników ożywienie i ciągłe zapytywania Redakcji o bliższe szczegóły, jak również o warunki wyjazdu do innych krajów. Redakcji udało się zebrać niektóre potrzebne informacje i niemi dzieli się tu z Czytelnikami.

W sprawie wyjazdu **do Niemiec** na roboty sezonowe (rolne), należy zwracać się pisemnie do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Krakowie, ul. Krowoderska 5, który o ile ma zapotrzebowanie, daje pierwszeństwo tym zgłaszającym się, którzy już raz w Niemczech pracowali, co do innych, to znowu pierwszeństwo mają zamieszkali w powiatach: Chrzanów, Dąbrowa, Myślenice, Wadowice i Żywiec. Pozatem każdy, który może się wykazać dowodem, iż znajdzie w Niemczech zaraz zajęcie — otrzyma w każdem starostwie bezpłatny paszport po złożeniu dwóch fotografj i bardzo drobnej opłaty groszowej.

Należy jednak przestrzedz przed przechodzeniem granicy niemieckiej bez paszportu, gdyż nawet w razie udania się tego ryzyka — grozi takim robotnikom wyzysk ze strony pracodawców niemieckich, a nierzadko tułaczka, nędza, areszt za włóczęgostwo i odszupasowanie do granicy polskiej.

Podobnie też pragnący wyjechać **do Francji** muszą się zgłaszać do podanego wyżej Urzędu w Krakowie, skąd otrzymają instrukcje o możliwości wyjazdu, terminie i warunkach.

Zezwolenia na wyjazd **do Kanady** robotników rolnych już się zupełnie wyczerpały. Natomiast nie jest wzbroniony obecnie przyjazd do Kanady tym, którzyby tam chcieli się osiedlić, tj. nabyć gospodarstwo. Rząd kanadyjski zgadza się na przyjazd w tym celu tylko całym rodzinom, nigdy pojedynczym osobom. Za rodzinę uważany jest mąż, żona i przynajmniej jedno dziecko, przyczem głowa rodziny winna być w latach od 23 do 45. Małoletni brat lub siostra mogą być przyjęci jako część rodziny. Podróż z Krakowa do portu kanadyjskiego kosztuje na jedną osobę dorosłą $132\frac{1}{2}$ dolarów, następnie na kolej z portu do miasta Winnipegu trzeba posiadać 25 dolarów na jedną osobę i 10 dolarów na konieczne drobne wydatki podczas podróży, czyli razem na jedną dorosłą osobę $167\frac{1}{2}$ dolarów. Dzieci od 1 do 10 lat płacą połowę. Oprócz tego każda rodzina musi posiadać 200 dolarów na zagospodarowanie się na fermie.

Są to więc koszta bardzo wielkie, a mimo to liczba zezwoleń na te osady (fermy) jest również ograniczona.

Ktoby miał zamiar do Kanady na tych warunkach wyjechać, winien zgłosić się po dokładniejsze informacje do Królewsko-Holenderskiego Lloydu (Koninklijke Hollandsche Lloyd), Lwów, Bilczewskiego 1 lub do „Consulich Line“, Kraków, Radziwiłłowska 23, albo też do „Whit Star Line“ Kraków, Szpitalna 30.

Tańszym i więcej przystępnym jest wyjazd **do Brazylji.**

Wychodźtwo polskie, skupione głównie w stanie Parana, stało się tam właścicielem bogatych, obecnie dobrze zagospodarowanych obszarów, w ilości kilku tysięcy hektarów ziemi, i przyczyniło się w znacznym stopniu do ożywienia ruchu handlowo-przemysłowego, tworząc związane z produkcją rolną placówki handlowe oraz wytwórnie przemysłowe. W innych stanach Brazylji, jak Santa Catharina i Rio Grande skupienia emigracji polskiej nie są tak duże i skutkiem gorszych warunków, nie osiągnięto tak dobrych wyników.

Wzrost jednak kultury w Paranie sprowadził znaczną podwyżkę cen ziemi, która dochodzi do 400 zł. za hektar, tak że o jakiejś masowej emigracji w tamte strony ludzi, niemających funduszów na kupno ziemi, mowy być nie może.

Obecnie jednak potrzeba tam także robotników do plantacji kawy lub do pracy na roli.

Przejazd do Brazylji wraz z podróżą kolejową ze Lwowa do Amsterdamu oraz 4-dniowym pobytem w hotelu w Amsterdamie kosztuje 100 dolarów od osoby. Wiza polska kosztuje 5 zł., brazylijska $2\frac{1}{2}$ dol. Oprócz tego dobrze jest mieć ze sobą nieco grosza na początek. A więc 990—1000 złotych potrzeba na przejazd. Paszport do Brazylji jest bezpłatny, o co jednak trzeba napisać do Urzędu Emigracyjnego w Warszawie, a nadto zgłosić się do biura przewozowego jednego z wyżej podanych lub innych.

Argentyny nie polecamy, bo aczkolwiek klimat jest tam znośny, ale obywatele polscy nie znajdują tam poparcia i są uważani za obywateli II-giej klasy, nadto i warunki są tam gorsze.

Stanowczo zaś przestrzegamy przed emigracją **do Meksyku i na Kubę**, gdyż wyjazd tam równa się wprost utracie zdrowia, a nawet życia.

W ostatnich czasach rząd republiki **Peru**, graniczącej z Brazylją zaprasza europejskich robotników do wyjazdu do tego kraju, gdzie po przeprowadzeniu kosztownych robót nawadniających ma się na wielką skalę zużytkować te tereny pod uprawę bawełny. Aby jednak zbadać tamtejsze warunki życiowe, płacy i klimatu rząd polski wysłał tam komisję, która po powrocie z Peru ogłosi wyniki publicznie.

Do Danji można będzie wyjeżdżać na roboty rolne przy burakach cukrowych dopiero w maju.

Co tydzień niesie.

ZE ŚWIATA:

Liga Narodów zebrała się na 34 zwyczajną sesję. Na porządku dziennym między innemi będzie sprawa Mossulu, ustalenie terminu oraz miejsca zebrania się Komisji przygotowawczej międzynarodowej Konferencji rozbrojeniowej, sanacja finansów Austrji i Węgier, sprawa mniejszości polskiej na Górnym Śląsku Niemieckim.

Sprawa wejścia Polski na stałego członka do Rady Ligi, względnie powiększenie miejsc w Radzie będzie przedmiotem obrad. Przeważa opinja, że spór ten będzie oddany specjalnej Komisji, która przedstawi propozycje jesiennej sesji, jak również, że dalsze stałe miejsce w Radzie uzyska Hiszpania, a Polska niestałe. A apetyty rosną, gdyż nawet Chiny i Persja domagają się stałych miejsc w Radzie.

Obecnie jednak Polska miałaby słabe poparcie wobec zachwiania pozycji francuskiej, gdyż właśnie w tak ważnej chwili **gabinet Brianda,** najważniejszego rzecznika umów locarneńskich i otwartego obrońcy praw Polski do stałego miejsca w Radzie Ligi — **zgłosił dymisję** z powodu nieprzyjęcia przez francuską Izbę posłów planu finansowego.

Ma też Francja nowy kłopot, a właściwie odnowiony. Minęła zima, to też Abd-el-Krim, przywódca powstańców w Marokku, podjął ofenzywę, a pod jego komendę udają się plemiona, które się już poprzednio Francji poddały.

W Chinach toczą się walki o stolicę Peking, ktory jest w rękach zwolennika bolszewji marszałka Fenga. Walczą przeciw niemu wspólnie marsz. Czang-Tso-Lin i gen. Wu-Pej-Fu.

Były Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Mac Donel oddał urzędowanie nowemu, prof. van Hamelowi, przeciw któremu — jako przyjaźnie usposobionemu względem Polski — Niemcy gdańscy bezskutecznie demonstrują.

W Pradze czeskiej wydarzyła się na ul. Stolarskiej **straszna eksplozja**. Mianowicie przejeżdżający ulicą transport amunicji wojskowej wyleciał w powietrze, niszcząc wszystko dookoła. Ulica przedstawiała okropny widok: gościniec zerwany, sąsiednie domy i urządzenia sklepowe zniszczone, części ciał żołnierzy, przewożących amunicję, rozrzucone. 70 przechodniów poranionych, w tem 3 ciężko. Przyczyną wybuchu było, iż jeden z granatów ręcznych spadł z wozu wojskowego, a wybuchając spowodował wybuch amunicji całego wozu.

Z POLSKI:

Pertraktacje **o pożyczkę amerykańską** toczą się w dalszym ciągu. Cały szereg finansistów kracze, że pożyczka ta niewiele ulży naszemu kryzysowi gospodarczemu.

Między stronnictwami polskiemi dobiegają końca układy kompromisowe **w sprawie ustaw samorządowych**, jak również ordynacji wyborczej. Spodziewają się nawet na jesień wyborów do rad miejskich i gminnych.

Klub ukraiński wniósł do Sejmu projekt ustawy o **założeniu uniwersytetu ukraińskiego** we Lwowie w formie nadającej się do przyjęcia.

Zajście napadu litewskiego na odcinku granicznym zostało **zlikwidowane**. Ujęci członkowie (ośmiu) litewskich oddziałów granicznych, które wkroczyły do lasu podhajskiego — zostali przewiezieni do Wilna.

Z życia stowarzyszeń.

Narodowa Organizacja Kobiet

przypomina, że wykłady dla Pań o Polsce współczesnej rozpoczęły się z dniem 22 lutego i odbywać się będą, jak już raz podano, stale co poniedziałek o g. 5 po południu w sali I. Seminarjum Żeń. im Bł. Kingi ul. Lipowa l. 12. parter. Wejście przez podwórze. Wstęp wolny.

Nadto Nar. Org. Kobiet zaznacza, że na posiedzeniu wydziału N. O. K. z d. 17 lutego b. r. wydział uchwalił jednogłośnie przeznaczyć pewną kwotę na zakupno materjałów dla uszycia bielizny i na zakupno żywności dla niemających pracy robotników w województwie śląskim, gdzie ich jest 75 tysięcy na 1,330.000 mieszkańców Śląska, zatem najwięcej, gdyż w całej Polsce jest bezrobotnych około 330.000. Powyższe liczby wykazują więc, że liczba bezrobotnych w województwie śląskiem równa się czwartej części ogólnej liczby bezrobotnych w Polsce.

Według informacji, udzielonej Narodowej Organizacji Kobiet przez miarogodnych i naocznych świadków, panuje na Śląsku między bezrobotnymi bezgra-

niczna nędza. A nędza to zły doradca, tembardziej tam, gdzie na szkodę polskiej sprawy narodowej działa stale i konsekwentnie odwieczny wróg Polski Niemiec.

Rozumiemy zatem, że jeżeli nie chcemy stracić Śląska, tej prawie, że podstawy naszego bytu ekonomicznego, musimy pospieszyć Ślązakom na pomoc.

Narodowa Org. Kobiet, mając w pierwszym rzędzie na uwadze ze względów ogólno-narodowych sprawę Górnego Śląska, nie zapomina jednak i o miejscowych bezrobotnych i o ile możności stara się im dopomódz. A mianowicie: zaraz po powstaniu komitetu, mającego nieść pomoc berobotnym miejscowym, N. O. K. złożyła na powyższy cel 50 zł. nadto kosztem N. O. K. 30 dzieci w szkole Król. Jadwigi otrzymuje już trzeci miesiąc z rzędu ciepłe drugie śniadanie, czego zarządem zajmuje się ofiarnie Wna Pani Tabeau, Dyrektorka szkoły Kr. Jadwigi. W jesieni u. r. zakupiłyśmy 16 par trzewików i rozdałyśmy je ubogim dzieciom w szkole Kr. Jadwigi i Sienkiewicza i urządziłyśmy uroczystość św. Mikołaja w szpitaliku dziecięcym i u SS. Albertanek. Na żaden z powyższych celów, tak lokalnych, jak śląskich, nie urządziłyśmy zbiórki ulicznej, ale pieniądze czerpiemy z miesięcznych wkładek członkiń i z różnych imprez, urządzanych przez organizację od czasu do czasu.

Co do innych spraw, poruszanych w ostatnich czasach przez N. O. K., zaznaczamy, że z inicjatywy N. O. K. ulica Przecznica Różana, przy której znajduje się Kino T. S. L. „Marzenie“ ma być nazwaną przez Zarząd miasta Tarnowa ulicą Staszica, celem uczczenia w ten sposób stuletniej rocznicy śmierci.

Z „SOKOŁA“ I. W TARNOWIE.

Dnia 26-go lutego b. r. byłem świadkiem wzniosłej i rzadkiej uroczystości, która odbyła się w starem i chlubnie zasłużonem gnieździe tarnowskiem — oto wobec karnych szeregów członków i członkiń Sokoła, Koła nowozaciężnej młodzieży rękodzielniczej oraz zgromadzonego „in corpore“ Zarządu, razem w liczbie około 80 ludzi, odbyło się uroczyste wręczenie nagród przyznanych naszym dzielnym druhom tarnowskim za „sokole sprawowanie się“ na Zawodach Kościuszkowskich w wrześniu ub. r. w Poznaniu.

Uroczysta to zaiste chwila. Na czele szeregów junaków i zastępu młodych Polek stoją druhowie: **Doda, Erazmus, Kowalski, Mróz** i **Wierzbanowski,** aby za chwilę dostąpić szczytnej godności prawego sokoła, streszczającej się w postaci pięknego, pamiątkowego żetonu oraz imiennego dyplomu.

„Baczność“ — to komenda niezmordowanego druha naczelnika Żołędzia. Uroczystą ciszę przerywa druh prezes K. Nowak, który jak ojciec, opiekun i wychowawca przemawia do hufców i w jędrnych słowach przedstawia treść i owoc pracy sokolej, wskazuje świetlaną przyszłość, której jesteśmy bliscy, a przyszłość jasną widzi właśnie w sformowanych zdrowych i karnych szeregach.

Na różowych obliczach naszych sokołów maluje się zachwyt, słuchaliby dalej z rosnącem przejęciem, lecz czas nagli — następuje przypięcie żetonów połączone z wręczeniem dyplomów oraz braterskie podanie ręki przez druha prezesa tudzież „braci wydziałowej“, poczem słychać znowu komendę „baczność“ i huczne oklaski.

Lecz to nie wszystko jeszcze. Jestem świadkiem że tak powtórzę, **„sprawowań sokolich“**. Druh Wierzbanowski przejmuje komendę druha naczelnika i przedstawia zebranym pierwsze trzy obrazy przygotowane na Zlot krakowski. Podziwiamy pracę i owoce — obrazy idą gładko i bez zastrzeżeń i za chwilę ustępują miejsca ćwiczeniom na przyrządach. Jestem zadowolony a zachwyt swój okazuję w licznych brawach. Uroczystość skończona.

Resumując powyższe zauważyłem, że praca w gnieździe tarnowskiem Sokół I. wre i wraca do tej żywotności, jaką posiadało gniazdo przed wojną, a da Bóg doczekać — stanie się wzorem dla innych gniazd w Macierzy. Dla uzupełnienia należy jeszcze podać, iż Zarząd z dotychczasowym druhem prezesem K. Nowakiem na czele dokłada wszelkich starań, ażeby społeczeństwo tarnowskie pobudzić do pracy **obywatelskiej-narodowej**, ażeby wskrzesić szczytne hasło sokole: **Bóg — Honor — Ojczyzna.**

Członek Sokoła I.

KRONIKA.

Uroczysta Akademja ku czci gen. Józefa Bema w 75-letnią rocznicę śmierci odbędzie się w niedzielę, 14-go marca b. r. o godz. 11-tej w sali Kinoteatru „Marzenie“.

Przedstawienie a raczej **„Wieczorek“** na cele kolonji wakacyjnej urządza w niedzielę 14-go marca b. r. hufiec harcerski żeński ze współudziałem męskiego w Sokole I. o godz. 7·15 wieczorem.

Zbiórka na cele kolonji wakacyjnej dla dzieci robotników chrześcijańskich odbędzie się w niedzielę, 14-go marca b. r. Zbierać będą członkowie żeńskiego i męskiego stowarzyszenia młodzieży polskiej. Ta pierwszą wiosenna zbiórka na tak sympatyczny cel zasili niewątpliwie hojnie fundusze kolonji.

Rekolekcje dla Pań pod kierownictwem Najprzew. Ks. Dr Biskupa Komara rozpoczną się w poniedziałek 15 bm. w kościele X. X. Filipinów.

Ranne nauki o godz. 8·30; popołudniowe o godzinie 4.

Popularne odczyty religijne. W sali OO. Misjonarzy, obok Ochronki odbędzie się w niedzielę, 14 bm. dla młodzieży o godz. 2 po poł., a dla starszych o godz. 6 wieczorem. Odczyt ze 100 obrazami swietlnymi na temat: *Męka Pana Jezusa* i *Wystawa misyjna w Rzymie* w roku jubileuszowym.

Ukonstytuowanie się Zarządu Pow. Kasy Chorych w Tarnowie, nastąpiło 6-go b. m. Przewodniczącym Zarządu wybrano prof. Ciołkosza 10 głosami, na 8 kartek czystych. Zastępcą Klugera Hermana taką samą ilością głosów. Po wyborach składał sprawozdanie za rok ubiegły komisarz kasy p. Pieczyrak. Po ożywionej, rzeczowej dyskusji nad sprawozdaniem wybrano trzy komisje do przejęcia majątku kasy przez nowy Zarząd. Wybrano też komisję do opracowania regulaminu obrad Zarządu i ustalono termin najbliższego posiedzenia Rady i Zarządu.

Magik wioskowy — bluźniercą. Kazimierz Gunia, pochodzący ze Śląska cieszyńskiego a zamieszkały w Tarnowie, występuje stale po wsiach i jarmarkach ze sztuczkami kuglarskiemi i nie źle zarabia, ale go chleb łatwy rozpiera i publicznie bluźni przeciw największym naszym świętościom. Pięciu jednak świadków jego bluźnierstw zdobyło się na odwagę i publicznie go oskarżyli. Odpowie za to surowo przed sądem.

Z czarnej giełdy. Znani waluciarze tarnowscy Feiwel Körber, Abr. J. Wolf i Abr. Licht pożyczyli 4-go b. m. Kornhäusera 926 złotych na kupno dolarów. Licht był kasjerem, ale się sprzeniewierzył spólnikom, bo uciekł z pieniądzmi z Tarnowa. Sprawa została skierowana do prokuratorji.

Porzuciła dziecko 4-tygodniowe 7-go b. m. na podwórzu Lecznicy dla dzieci przy ul. Nowo Dąbrowskiej Marja Mól z Białej, pow. Grybów, przejeżdżając ze szpitala w Krakowie przez Tarnów. Niegodziwą matkę zaaresztowała policja na stacji jeszcze przed wyjazdem.

Włamali się do wozu kolejowego towarowego na stacji kol. w Dębicy, Gąsior Józef i Złonkiewicz Bronisław z Tarnowa w nocy z dnia 3 go na 4 go b. m. i skradli znaczną ilość rodzynków i miodu świątecznego. Następnie wsiedli z tym łupem do pociągu osobowego, ale w Tarnowie zostali przytrzymani.

Nieuczciwa żebraczka. Elżbieta Szcz. wychodząc 3 go b. m. z kościoła XX. Misjonarzy zostawiła 2. pakunki, zawierające różne części ubrania i garderoby u siedzącej pod kościołem babki Katarzyny Marcinkowej a sama udała się za sprawunkami do miasta. Wracając nie zastała babki a dopytawszy się o jej mieszkanie stwierdziła, że ta gdzieś znikła z rzeczami. Sprawa oparła się o policję, która szuka nieuczciwej żebraczki.

Nieudałe włamanie. W nocy z dnia 4-go na 5 go b. m. usiłował włamać się do sklepu pod firmą Proletarjat przy pl. Kazimierza W. Zdzisław Matlak, ale pokaleczył się dobrze przy tej manipulacji i zostawił tylko ślady krwi, wyrzekając się kradzieży. Policja go jednak wyśledziła.

Włamanie. Następnej nocy włamali się nieznani sprawcy do składu skór Benjamina Grünhuta przy ul. Lwowskiej l. 31 i skradli znaczną ilość skórek niewyprawionych. Sprawcami zajęła się policja.

Zatrucie alkoholem. Dnia 3 go b. m. zawiozło pogotow. ratun. do szpitala Jana Ber. leżącego nieprzytomnie na podwórzu magistrackiem (policja), zatrutego alkoholem.

Dlaczego masło jest drogie? W styczniu zawarty został szereg umów z firmami zagranicznemi na dostawę masła. Wywóz ten odbywa się z Pomorza i z Poznańskiego, dzięki czemu ilość masło w kraju znaczne się zmniejszyła, a zapotrzebowanie jest większe, to też ceny masła poszły w górę.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za spokój duszy śp. **Józefa Schenka,** zostanie odprawione dn. 16 bm., o g. 8 rano, w kościele X. X. Misjonarzy.

ROZMAITOŚCI.

Jak posłowie pracują? Dziennik Poznański podaje:

Pos. Bryl	od 1923 opuścił	76	posiedz.,	za które pobrał	11400 Zł.
» Fijnikowski	»	64	»	» »	9600 »
» Krempa	»	107	»	» »	16550 »
» Jemielewski	»	68	»	» »	10200 »
» Jeżewiorski	»	71	»	» »	10650 »
» Tabor	»	142	»	« »	21300 »

A są to sami tak zwani radykalni ludowcy.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Władysława Greissa, złożyli na Tow. Pań Mił. św. Wincentego à Paulo w Tarnowie:

Adamowie Kopffowie 20 Zł.
Kazimierzowie Sokalscy 20 „

ZMARLI W UBIEGŁYM TYGODNIU.

Naleziński Franciszek, pomocnik warsztatów P. K. P. zmarł 6. b. m. w 35 r. życia. Pogrzeb odbył się 8 b. m. o godz. 4.35 po poł. z domu żałoby przy ul. Lwowskiej 274.

Greis Władysław, st. radca skarbowy zmarł 7 b. m. w 60 r. życia. Pogrzeb odbył się 10 b. m. o godz. 4 po poł. z domu żałoby przy ul. Urszulańskiej 5.

Czajowska Marja, uczenica III kursu Seminarjum naucz. błog. Kingi w 18 r. życia zmarła 7 b. m. Pogrzeb odbył się 9 b. m. o godz. po poł. z domu żałoby przy ul. Nadbrzeżnej Dolnej 11.

Zosia Nadybałówna zmarła w 4 wiośnie życia, 9 bm. Pogrzeb odbył się 11 bm., o godz. 4 po poł, z kaplicy cmentarnej.

Antonina z Mogilańskich **Schubertowa,** wdowa po asesorze miejskim zmarła w 65 roku życia, dnia 11 bm., Ekspotacja zwłok z domu żałoby przy ul. Panny Marji l. 9, do kościółka N. P. M. na Burku, nastąpiła 13 bm. o godz. 7·45, skąd na cmentarz miejscowy.

Na bezrobotnych złożono w Redakcji:

Ks. A. P. C: 2 zł. **I. Szarotka:** 1 kurtkę 2 marynarki i spodnie. **O. Wrzos:** 2 spodni.

Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu“. — Drukarnia Ludwika Styrny w Tarnowie.